K.C.G.B. T. 48
„Krybar"

Warszawa, dn. 10 sierpnia 1944 r.

BARYKADA POWIŚLA

Nr 5

„Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszcze
Prośbą, ni groźbą, gościną ni dary..."
(Konrad Wallenrod)

DWIE IDEE

W boju o Warszawę zderzyły się ze sobą dwie siły, dwa wojska i dwie idee. I w starciu tym ujawniła się od razu zdecydowana wyższość idei polskiej nad niemiecką.

Jedni w pancerzach czołgów, pod osłoną bombowców, boją się wychylić w boczne ulice i pchają przed sobą jak nędzni tchórze gromady cywilnej ludności. Drudzy, niewyszkoleni w walce, z pistoletami i butelkami benzyny, a często z gołymi rękami rzucają się w pojedynkę na «Tygrysy» i bunkry niemieckie.

Jedni mordują i palą, grabią mieszkania, zabijają lekarzy i sanitariuszki — drudzy, mający przez pięć lat straszliwe porachunki ze zbirami, nie dokonują żadnych samosądów, nie biją, ani torturują, traktując wziętych do niewoli podług przepisów prawa międzynarodowego.

To nie przypadek ani słabość — to odwieczna wyższośc narodu polskiego, to kultura, która przenikła tak głęboko w duszę i nerw każdego Polaka, że nawet w dniach krwawego przełomu, w momentach bojowego podniecenia, pozwala zachować spokój, rycerską postawę i umiar.

Walka toczy się nietylko o zrzucenie wrogiego jarzma, nietylko o niepodległość narodu, lecz i o zwycięstwo polskiego ducha, polskiej prawdy, polskiej idei. Idea ta dała nam siłę przetrwania w ciągu tysiąca lat dziejów i dzisiaj znowu zmartwychwstaje, mimo wściekłości, przegrywających wojnę barbarzyńców niemieckich.

Idea niemiecka, to ślepy gwałt, to wiara, że siła jest prawem. To żądza nienasyta grabieży dóbr cudzych, podboju i panowania.

Idea polska, to rycerska uczciwość, poświęcenie dla Ojczyzny, dotrzymywanie umów, poszanowanie praw innych narodów. Znalazła ona swój wyraz w haśle «wolni z wolnymi, równi z równymi», w imię którego Polska stworzyła niegdyś swe ogromne i potężne państwo — nie przez gwałt i podbój, lecz przez dobrowolną unię narodów.

Wyższość tej polskiej idei nad niemiecką uznali nawet rozumniejsi Niemcy, jak znany pisarz K. Foerster, prezydent Gdańska H. Rauschnirg i inni. Stwierdzali oni, że Niemcy na swej idei podboju muszą kark skręcić, Polska zaś przez swą ideę sprawiedliwości i braterstwa narodów osiągnie triumf i wysunie się niedługo już na czoło narodów Europy.

Każdy z żołnierzy A. K. i każdy Polak, ginący na ulicach Warszawy, jest jednym z kamieni węgielnych zwycięstwa polskiej idei.

Komunikat radiowy

Front Zachodni.

W drugim dniu ofenzywy na południe od **Caen** wojska angielsko-kanadyjskie przerwały umocnione stanowiska niemieckie i osiągnęły punkty odległe o 8 km od Falaise, biorąc ponad 2000 jeńców.

Niemieckie kontrataki w rejonie **Mortain** trwają bezskutecznie, przynosząc Niemcom dalsze nie dające się zastąpić straty. W dniu wczorajszym zniszczono tu ponad 50 czołgów i wiele innych pojazdów.

Uderzenie na Paryż rozwija się pomyślnie. Osiągnięto **Le Mans** i rozszerzono podstawę klinu, docierając do **Angers,** które po walkach zdobyto.

W Bretanii walki o port **Brest, St. Malo** już zdobyte, zacieśnianie pierścienia wokół **Lorient** i **St. Nazaire.**

Front Wschodni.

Na północy Rosjanie przystąpili do natarcia w kierunku na **Rygę,** osiągając Kreutzburg. Trwa silny nacisk na granicę Prus Wschodnich, gdzie wojskom rosyjskim udało się wedrzeć głęboko do silnie umocnionych pozycji niemieckich. Kontratak niemiecki w rejonie **Birż** przeprowadzony siłami 6 dywizji załamał się przy krwawych stratach. Niemcy stracili tu ponad 6000 zabitych. W rejonie Warszawy bez zmian. W rejonie **Sandomierza** dalsze postępy pomimo kontrataków niemieckich. Na południe Rosjanie zajęli **Dobromil.** Niemcy w pośpiechu ściągnęli na front wschodni 16 dywizji i brygad z Norwegii, Jugosławii, Włoch i innych „protektoratów".

Zwycięski odwrót

Korespodent spec. »Sunday Express« podaje przez rodio londyńskie opis sytuacji na froncie inwazyjnym. Oto klęska armij marsz. Rommla zaczęła się o świcie dn. 1 sierpnia w momencie ewakuacji przez Niemców miasta Rennes, niejako serca kolejowego Bretanji, w którym zbiega się ponadto 11 szos państwowych, Od tej chwili armia niemiecka nie przerwała ani na chwilę swego odwrotu. Szosa Rennes — Vitré — Laval przedstawia obraz tragiczny: w bezładzie setki samochodów, broni pancernej, motocykli, rowerów, skonfiskowanych pospiesznie od wieśniaków podwód, dwukółek, a nawet taczek — słowem „wszystko co ułatwiało im ucieczkę" — przewalało się bezładnie na wschód. Smętnie również wygląda przemarsz Wehrmachtu przez samo Vitré. Germańskie watahy, kroczące w podartych butach i mundurach, w luźnym szyku, po większej części pijane zrobiły postój na głównym plancie miasteczka. Nie zwracając najmniejszej uwagi na mieszkańców, Niemcy siadali obok nich na ławkach i tam już to drzemali, już to krzepili się przywiezionym przez siebie alkoholem. Korespondent dodaje, że oficerowie nie reagowali w żadnej mierze na bezprzykładne zachowanie się żołnierzy i trzymali się obojętnie na uboczu. Jeszcze gorzej — podaje dalej dziennikarz — przedstawia się sytuacja na odcinkach Vannes i Le Mans. Tam aljanckie oddziały pancerne walą naprzód, pozostawiając za sobą wielkie kotły i worki, które z »amerykańską precyzją« likwiduje piechota. Okazuje się, że wiele z tych kotłów jest dobrowolnych, gdyż Niemcy poprostu przeczekują w okolicznych lasach, aż się sytuacja »wyjaśni«. Oczekiwanie to kończy się wzięciem do niewoli całych grup przez pojedyńczych często żołnierzy armii alianckich, jak to miało miejsce w Bocage. W innej wsi dowódca Wehrmachtu zgłosił się z białą chorągiewką do kolumny brytyjskiej i dał parol oficerski, że swój rozbrojony bataljon sam zaprowadzi do obozu jeńców wojennych.

Führerze, gdzież Twoje zwycięstwo?

Wiosna Warszawy

W spiekocie sierpniowych dni wibruje wiosna. Wiosna Narodów. W krwawych obłokach nocy pali się nasze serce. Pali się wiosną marzeń o wolności. Płonie ofiarą w przedziwnej ciszy osamotnienia. Rwą się wokoło granaty i bomby, walą się domy stolicy. A my — walczący — słyszymy ciszę. Jesteśmy sami. Czujemy wzniosłą ciszę samotności.

Wiemy, że jeśli nie zwyciężymi sami — zginiemy.

Jesteśmy pełni głebokiej powagi. Jesteśmy spokojni. Jeszcze raz pokazuje nam dowodnie historia bieżących dni, że liczyć musimy na własne siły, że najmniejszą jednostką taktyczną w każdej wojnie współczesnej jest własne państwo, bądź własny Naród.

Nie pomagają nam międzynarodowe solidarności świata pracy ni świata kapitału, świata totalizmu ni świata demokracji. Walczymy w swoich szeregach. W jednolitych szeregach Narodu Polskiego. Z poczucia wyłącznego sprawstwa naszych losów czerpiemy naszą siłę moralną. Bądźmy dumni z tego, że własnymi rękami wywalczamy wolność. Nie wystawiamy na pokaz publiczny naszych praw. Nie żądamy żadnego sądu. Pokazujemy fakty.

Pośród grobów i zgliszcz stolicy, w cierpkich oparach zawiedzionych nadziei — rośnie w naszych oczach wolno, ale uporczywie — szkarłatny, drogi kwiat.

Wiosenny kwiat wolności.

NAKAZY

W drugim tygodniu walki życie Warszawy wchodzi już w pewne normy ładu i porządku, mimo to są jeszcze tematy o których warto mówić:

- **Cywile, pomagajcie wojsku! Wojacy, nie dokuczajcie cywilom!**
- **Bogaci, pomagajcie biednym!**
- **Mocni i opanowani, utrzymujcie w stanie równowagi słabych i załamujących się.**
- **Pamiętajcie o czystości, gromadźcie wodę, zabezpieczajcie Warszawę od chorób.**
- **Ci, którzy nie mają przydziału bojowego, muszą stanąć na froncie walki z ogniem. Palącą się bombę łatwo zgasić — pożar trudniej.**
- **Zachowajcie więcej powagi! Wkradają się już pewne objawy wprowadzane przez nalogowych fasoniarzy, które niepokoją. Zwłaszcza rozbawione niezwykłością «wydarzenia» panienki, wnoszą nierzadko atmosferę «wesołej parady». Są w tej postawie i dobre cechy. Ale zbyt dużo dokoła cierpień — trzeba więcej powagi.**
- **Ciężkie chwile dały rezultat wielkiego zbratania ludu Warszawy. Wzajemna pomoc osiągnęła wysokie poziomy, ale mimo to trzeba jeszcze głębszego zbiorowego zrozumienia: że tylko w niezmąconej harmonii i bratniej miłości staniemy na wyżynie dziejowej wartości naszego czynu.**